

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/aktualnosci/92337,Malopolscy-bohaterowie-wojny-polsko-bolszewickiej-ofiary-zbrodni-katynskiej-Jan-.html>
30.05.2024, 20:07

Małopolscy bohaterowie wojny polsko-bolszewickiej, ofiary zbrodni katyńskiej. Jan Zienkiewicz (1897-1940)

W 2020 r. przypada 100. rocznica wojny polsko-bolszewickiej oraz 80. rocznica zbrodni katyńskiej. Te daty naznaczyły losy tysięcy Polaków. W ciągu kolejnych 12 miesięcy przedstawimy historie 12 osób związanych z naszym regionem, które odznaczyły się podczas walk o niepodległość i granice RP, a 20 lat później zginęły z rąk oprawców z NKWD w Katyniu, Charkowie, Miednoje i innych miejscach kaźni.

W styczniu naszym bohaterem był [gen. Mieczysław Smorawiński](#), w lutym [Edward Ralski](#), w marcu przypominamy **Jana Zienkiewicza**, oficera WP i wybitnego pediatrę.

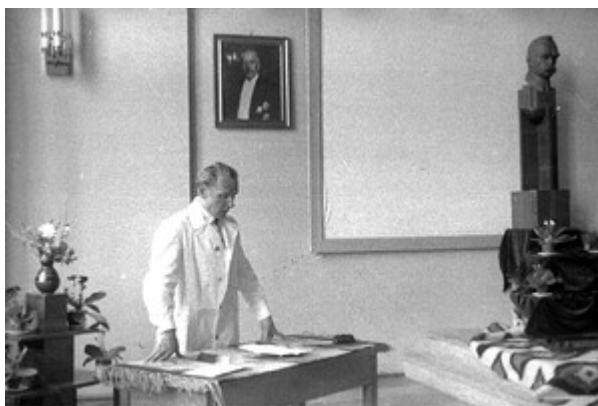
Wileński ułan i ceniony pediatra

Jan Zienkiewicz pochodził z Wileńszczyzny, ale ostatnie lata przed II wojną światową spędził w Rabce, kierując jednym z dziecięcych sanatoriów. Był wybitnym pediatrą. Wcześniej, w latach 1919-1923, jako ochotnik służył w wojsku polskim, walcząc z bolszewikami i Litwinami. W 1940 r. został zamordowany w Lesie Katyńskim. Od 30 sierpnia 1939 r. niemal do dnia śmierci prowadził dziennik, który – odnaleziony podczas ekshumacji w 1943 r. – do dziś pozostaje jednym z najcenniejszych świadectw ofiar sowieckiej zbrodni.

Urodził się 25 września 1897 r. w Nowej Wilejce pod Wilnem, był synem właściciela żwirowni. Po ukończeniu szóstej klasy gimnazjum zgłosił się na ochotnika do wojska. Służył w 13. pułku ułanów, zwanym wileńskim, stworzonym i dowodzonym



Jan Zienkiewicz w czasie służby w 13. pułku ułanów wileńskich. Archiwum IPN



Jan Zienkiewicz przemawia podczas uroczystości poświęcenia Zakładu Leczniczo-Wychowawczego w

pierwotnie przez słynnego zagończyka rtm. Władysława Dąmbrowskiego. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Uczestniczył m.in. w bojach pod Dżisną, Kojdanowem, Wilnem, Pikieliszkami i Michaliszkami. Brał też udział w wyprawie wojsk Litwy Środkowej gen. Lucjana Żeligowskiego na Kowno, jesienią 1920 r. Rok później ukończył kurs maturalny dla wojskowych i zdał egzamin dojrzałości. W grudniu 1923 r., po czterech latach służby, został zwolniony do rezerwy, żeby mógł kontynuować naukę.

Szybko nadrobił wojenny czas. Rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, w 1927 r. otrzymał tytuł doktora. Zajmował się pediatrią. Pracował najpierw w Wilnie, okresowo również w Sanatorium Dziecięcym „Górka” w Busku Zdroju. Pogłębiał kwalifikacje studiując i praktykując w klinikach w Berlinie i Warszawie. Opublikował ponad 30 prac naukowych, był autorem jednego z rozdziałów w podręczniku pediatrii, myślał o habilitacji.

Awansował też w wojsku. W 1925 r. został podporucznikiem, a w 1935 r. porucznikiem rezerwy, w grupie lekarzy korpusu oficerów sanitarnych. W opiniach wojskowych przełożonych chwalono go jako obowiązkowego lekarza i oficera oraz, jak przystało na byłego kawalerzystę, dobrego jeźdźca.

W czerwcu 1926 r. założył rodzinę. Ożenił się z Marią z domu Stankiewicz, z którą miał dwójkę dzieci: Jerzego i Hannę.

W 1937 r. Zienkiewicz wygrał konkurs na dyrektora nowo otwartego Zakładu Leczniczko-Wychowawczego „Rodziny Kolejowej” im. Aleksandry Piłsudskiej w Rabce Zdroju. Zakład umieszczono w rozbudowanej willi „Lotos” z 1934 r. Budynek został uroczystie poświęcony w sierpniu 1938 r. przez ks. gen. Piotra Niezgodę, w obecności m.in. małżonki Prezydenta RP Marii Mościckiej oraz ministra komunikacji Juliusza Ulrycha. W Rabce zastał Zienkiewicza wybuch II wojny światowej.

Wojenna tułaczka

1 września 1939 r. wyjechał pociągiem do Krakowa. „W zakładzie płacz – zanotował w

Rabce, sierpień 1938 r. Fot. NAC



Uroczystość poświęcenia Zakładu w Rabce. Jan Zienkiewicz demonstruje Marii Mościckiej działanie jednego z urządzeń leczniczych. Fot. NAC



Zakład Leczniczko-Wychowawczy „Rodziny Kolejowej” im. Aleksandry Piłsudskiej w Rabce Zdroju. Fot. NAC

dzienniku - wszystko zdenerwowane". Chciał jechać do Wilna, ale okazało się to niemożliwe, wsiadł zatem do pociągu do Przemyśla. Już w czasie podróży opatrywał ranionych przez bomby. W Przemyślu przebywał do 8 września, kiedy to z kadraj wojskowego szpitala ruszył w dalszą drogę na północny wschód, na Mościska, Sądową Wisznię, Jaworów i Żółkiew. 12 września minął Żółkiew i z towarzyszami skręcił na południowy wschód, na Złoczów i Tarnopol. Z tego ostatniego miasta próbował 17 września dalej iść na południe, ale natknął się na Sowietów. Cała grupa zawróciła więc do Tarnopola, gdzie 18 września wszyscy zostali aresztowani.

Pierwszej nocy trzymano ich w budynku byłej cegielni. Zienkiewicz wspominał panujący tam głód i utratę wszystkich rzeczy osobistych. Ktoś zabrał mu nawet płaszcz.

Następnego dnia jeńców przeniesiono do koszar 54. pułku piechoty, a następnie do więzienia. Po trzech dniach wyruszyli marszem pod okiem strażników do Wołoczysk nad Zbruczem, po sowieckiej stronie przedwojennej granicy. Stamtąd w zamkniętych wagonach trzy doby jechali do Kozielska.

W kozielskim skicie

Pomijając cztery dni - od 2 do 5 listopada 1939 r., gdy przebywał czasowo w Briańsku - Zienkiewicz był jeńcem obozu w Kozielsku. Umieszczono go nie w głównym budynku zamienionego na więzienie monasteru, lecz w oddalonym o kilkaset metrów skicie, czyli dawnym eremie. Z zapisków Zienkiewicza, które prowadził codziennie wyłania się obraz życia jeńców - monotonia kolejnych dni, urozmaicanych czasem dyżurem w kuchni, wykłady kolegów, zwłaszcza lekarzy czy wyświetlane jeńcom filmy. Zienkiewicz pisał o nieustannym oczekiwaniu na zmiany, o pogłoskach i nadziejach na wyjazd do kraju. W ten sposób interpretowano każdy ruch ze strony Sowietów - przesłuchania więźniów, spisywanie, wypytywanie o miejsce zamieszkania, przegrupowywanie między obozami...

Były dyrektor zakładu leczniczego w obozie zajmował się m.in. wytwarzaniem z dostępnych produktów rzeczy codziennego użytku dla siebie i współwięźniów. Sporządził m.in. karty do gry z okładek książek, uszył dla kolegi kamizelkę, dla drugiego pantofle, dla jeszcze innych płaszcze z koców. Musiał się cieszyć poważaniem towarzyszy niedoli, skoro w ostatni dzień grudnia 1939 r. obrano go starostą sali.

Obozowe zapiski Zienkiewicza są pięknym świadectwem wielkiej tęsknoty i miłości do żony Marii oraz do dzieci - 11-letniego Jerzego i 9-letniej Hanny. Pisał do nich listy, a sam długo nie dostawał odpowiedzi. Pozostawało rozmyślanie i wpatrywanie się w starannie przechowywane zdjęcie.

„Zakochałem się w Niej ponownie z fotografii” - zanotował 10 stycznia 1940 r. „Och Ty Żono!”.

Pierwszy i jedyny list otrzymał dopiero 14 kwietnia, ponad siedem miesięcy od momentu wyjazdu z Rabki. Martwił się o los rodziny i ciężką dolą osamotnionej małżonki, czując

wyrzuty, że on sam beczynnie spędza czas: „Kochana moja Maryś męczy się tam sama, a ja tu się wałkonię na pryczy” – pisał. Nie spodziewał się, tak jak i pozostali jeńcy, czym ta niewola się zakończy.

Z emocjami przyjął wyjazd z Kozielska 16 kwietnia. „Wrażenia z podróży później!!!” – zapisał tego dnia w dzienniku. Nie miał już jednak sposobności, by uzupełnić zapiski. Ostatnia notatka pochodzi z 17 kwietnia: „Jedziemy coraz wyraźniej na Zachód przejechaliśmy Dniepr o godz. 16”. Wkrótce znalazł się w Lesie Katyńskim.

Tekst Michał Wenklar